Nr. 92.— Rok 5. Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1 80 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr, (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed połdniem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, wtorek, dnia 21-go kwietnia 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Pan Benesz przyjeżdża.

Dziś popoł. przyjeżdża do Warszawy czeski min. spraw zagr. p. Benesz.

Oficjalna Warszawa, to jest rząd, wita wybitnego polityka i męża stanu, który nietylko w swej ojczyźnie cieszy się ogromnem zaufaniem i powagą, ale znaczenia tego i uznania udziela mu cały zagraniczny świat polityczny, czego jawnym dowodem powołanie Benesza do **Rady Ligi Narodów**, w której — jak wiadomo — Polska mimo swe wielkomocarstwowe stanowisko przedstawiciela nie posiada.

Ale też społeczeństwo czeskie wzgl. jego parlamentarne przedstawicielstwo wykazuje mimo wszelkie różnice polityczne, większą dojrzałość polityczną, zważywszy, że Benesz jest czeskim ministrem spraw zagr. od 14. listop. 1918, a więc od dnia, w którym Czechy ogłosiły swą państwową niepodległość, to p. Benesz jest już **siódmy rok czeskim ministrem spraw zagr.**

Nie dziw więc, że Czechosłowacja, jak też jej przedstawiciele w polityce zagranicznej mogli i umieli sobie wywalczyć i zdobyć uznanie i znaczenie w przeciwieństwie do Polski, która w tym czasie już 12 miała ministrów spraw zagr. i do tego ministrów, którym my sami (i z prawicy i z lewicy) często kamienie rzucaliśmy pod nogi, gdy występowali na terenie zagr.

Stwierdzając to dla ścisłości, zaznaczyć należy, że Czesi nie są naszymi przyjaciółmi. Już za czasów niewoli interesy ich gospodarcze zwracały się przeciw naszym i dla tego — mimo słowiańskiej braterskości — wspólnie z Niemcami wiedeńskimi usiłowali utrudniać i wstrzymywać gospodarczy rozwój dzisiejszej Małopolski z obawy przed zabiciem przemysłu czeskiego dzięki naturalnym bogactwom ówczesnej Galicji.

Do tych gospodarczych dochodziły i polityczne momenta, mianowicie: Czesi byli zawsze **rusofilami.**

Nawet przejścia i doświadczenia wojenne i powojenne nie wyleczyły Czech z ich rusofilstwa, tembardziej, że całem ich marzeniem jest, by mieli bezpośrednią granicę z Rosją, co stać się może tylko kosztem Polski i to podziałem wschodniej Małopolski, przez którą tylko mogą dostać się do Rosji. Dlatego też w Czechach znajdują przyjacielskie schronienie wszyscy Ukraińcy z Małopolski, którzy z Czech posiłkują ukraińskie żywioły małopolskie, by prowadziły politykę „niezadowoleń i burzeń“.

Fakty te musi sobie uprzytomnić opinja polska w dniu, w którym czeski minister Benesz przyjeżdża do Polski, a musi sobie tembardziej uprzytomnić, że poza wyżej wymienionemi są jeszcze inne, bynajmniej nie ułatwiające stosunków polsko-czeskich: sprawy **granic polsko-czeskich na Śląsku Cieszyńskim i traktowanie mniejszości polskiej na tych obszarach, które ze Śląska Cieszyńskiego przyznane zostały Czechom.**

O ile pierwsza sprawa załatwiona została drogą orzeczenia międzynarodowego, o tyle druga tworzy walkę otwartą, tembardziej, że prasa polska zachodniej Małopolski bardzo często donosi o szykanach lub zamachach na polskość ludności tamtejszej.

Obecnie Czechy zawierają szereg układów z Polską. Jest to ważny fakt i z punktu nietylko sąsiedzkich stosunków, ale też tak gospodarczych jak i politycznych stosunków życzyć sobie należy, by te układy położyły kres tym nietylko nieporozumieniom polsko-czeskim, ale i krzywdom, których ludność polska doznaje w Czechach.

Czy tak będzie, chcemy przypuszczać acz z drugiej strony pragniemy odczekać, jak Czesi wykonywać będą układy na tle tego, co i jak powie nam p. Benesz, którego — jak zaznaczyliśmy — z temi zastrzeżeniami witamy w Polsce w nadziei, że istotnie przynosi gałązkę oliwną przyjaznych stosunków z Polską.

* *

Ile w tem prawdy?

Kramarz przeciw Polsce. — Dwuznaczna rola Benesza?

Krakowski „Il. Kur. Codz.“ donosi, że zeszłego tygodnia odbyło się w Preszburgu zebranie „Tow. Rosyjskiego.

Miało ono mieć, zdaniem pisma krakowskiego, charakter rewelacji, którą **oficjalne koła czeskie przemilczają.**

Podając ją zobowiązku dziennikarskiego na odpowiedzialność pisma krakowskiego, zaznaczyć chcemy, że dr. Kramarz jest znanym jeszcze z dawnych lat niewoli czeskim rusofilem (ma żonę Rosjankę i wielkie włości na Krymie).

To jednakże, co mówi, a szczególnie to, co Beneszowi podsuwa jest t e g o rodzaju, że nie można przejść do porządku dziennego i należy oczekiwać, że rząd czeski zajmie wyraźnie wyjaśniające stanowisko.

A teraz przeczytajmy, co powiedział, według pisma krakowskiego p. dr. Kramarz:

„Zostałem zaproszony do „Towarzystwa Rosyjskiego“ przez licznych moich przyjaciół Rosjan — mówił dr. Kramarz — by przedstawić **poufnie** nasze poglądy o stosunku do Rosji, i spowodować, aby nasi przyjaciele i bracia Rosjanie byli spokojni z powodu **poufnych pertraktacji Benesza z Polską.**

Nie waham się oświadczyć, że choć obecnie niektóre stronnictwa czeskie, stojące na gruncie czysto soc.-demokratycznym, lub t. zw. narodowi socjaliści, wcale już nie mówiąc o naszych komunistach — są za natychmiastowem uznaniem sowietów de jure — my z narodowej demokracji jesteśmy przeciwni temu, my oczekujemy odrodzonej Rosji narodowej. Pod tym względem cieszymy się z cichego poparcia klerykałów i agrarjuszy czeskich, więc większości narodu czeskiego. Wiemy bowiem dobrze, że Czechosłowacja może się najlepiej zabezpieczyć na przyszłość przy pomocy odrodzonej Rosji, jak zarówno odrodzona Rosja potrzebuje nas jako awangardę w swoich dążeniach na Zachód.

Żadna Mała Koalicja i żaden Pakt Gwarancyjny nie jest w stanie zabezpieczyć rozwoju i utrzymania Czechosłowacji.

Naszą gwarancją i tak bym powiedział: naszym paktem gwarancyjnym może być jedynie Rosja. Wie z tego i rozumie to najlepiej sam Benesz, który nadto nic nie może przeprowadzić bez naszej wiedzy, bez powierzenia ze strony „petki“ (rada „pięciu“, w której zasiada też Kramarz).

A więc **bracia Rosjanie możecie być pewni, że Benesz w swych pertraktacjach z Polską nie może żadnej ugody zawrzeć z Polakami kosztem — Rosji.** Odwrotnie powinien on **otworzyć oczy Polakom w Warszawie, by nie drażnili zbyt Rosji, którą w traktacie Ryskim, przez nas zresztą nigdy nieuznanym, ogromnie pokrzywdzili.**

Muszę wam zwrócić uwagę na to, że razem z Beneszem reprezentowałem na konferencji pokojowej interesy czeskie, gdzie broniąc interesy nasze, broniliśmy z Beneszem i interes wielkiej Rosji. Udało nam się to narazie w ten sposób, że **dla przyszłego połączenia z wielką, odrodzoną Rosją narodową zdołaliśmy przyłączyć Ruś Przykarpacką do naszej republiki.** Przez to spełniły się choć tylko częściowo nasze dawne marzenia o terytorjalne połączenie z ukochaną przez nas ziemią waszą. Jest prawdą, że plany nasze zostały pokrzyżowane częściowo wobec **imperjalistycznych dążeń polskich,** częściowo zaś przez Rumunję, której również zachciało się ziem słowiańskich, aby naszemu połączeniu z Rosją stać na drodze. Lecz to są tylko chwilowe sukcesy polityki polskiej i rumuńskiej, gdy bowiem odrodzona **Rosja zażąda z powrotem swoich ziem,** nie możecie mieć żadnych, ani najmniejszych wątpliwości co do naszego poparcia choćby tylko dyplomatycznego.

My wówczas wszyscy, wzmocnieni przez Słowaków (?? — red.) i da Bóg zasileni zarówno przez braci waszych, przez Rusinów Przykarpackich — my, **Czesi staniemy jak mur w obronie interesów waszych i w interesie naszym.** O to możecie być zupełnie spokojni.

Jest faktem, że **Benesz idzie do Warszawy,** lecz nie jest to Canossa naszej polityki, **jest to przezornością,** gdy oczywiście poszlibyśmy raczej do Moskwy, do stolicy już odrodzonej Rosji, jak to nakazują nam nasze sławne dzieje czeskie, jak nas tego nauczał ojciec narodu czeskiego Franciszek Palacky. Lecz obecnie tego niby upokorzenia przed Polakami żąda wyższy interes państwa.

Wasza polityka jest zazwyczaj taka, że potrzeba czasem oczy zawierać i udawać, że się nic nie widzi. Wzmożona akcja Niemców zmusza nas do szukania **pozornego zbliżenia z Polską,** lecz jest na krótką metę obrachowane i gdy tylko pierwsza możliwość nastanie, by zbliżyć się do waszej potężnej ojczyzny, bądźcież pewni, że stanie się to faktem. Więc i sojusz nasz z Rumunją nie jest obrachowany na dłuższy czas, tem mniej można to powiedzieć w stosunku **do Polski, z którą my Czesi nie możemy żyć w zgodzie, dopóki się z nią czy to drogą pokojową, czy też za pomocą armat nie załatwicie, dopóki krzywdy i błędy popełnione w traktacie ryskim nie zostaną od korzenia naprawione.** Potrzeba nam tylko wspólnie pracować, przedewszystkiem na Słowaczyźnie i Rusi Przykarpackiej. Bądźcież pewni, że gdy przyjdzie potrzeba **wybierać nam między Polską a Rosją, to nie będziemy się wahać.**

Wie to bardzo dobrze i Benesz i obecny nasz rząd, który jest aż do szpiku kości rusofilskim w pełnem słowa znaczeniu.

Nie macie więc przyczyny obawiać się podróży Benesza do Warszawy, on sam wie to najlepiej co za odpowiedzialność poniesie przed narodem naszym, przed dziejami naszej od wieków rusofilskiej tradycji, **gdyby odważył się kosztem Rosji zawierać jakieś sojusze z imperjalistami Polakami.** My wiemy dobrze, że droga porozumienia, zbliżenia i wprawdzie słowiańskiego zbratania się — do Moskwy **nie może prowadzić przez Warszawę.** Uspokajam was uroczyście, że obawy nie macie mieć nawet najmniejszej ponieważ jak już przy konferencji pokojowej domagając się **połączenia z Rosją i Jugosławią,** broniłem interesów rosyjskich — i teraz ponownie stać **będę na straży, aby nic i nic nie robiono z naszej strony, coby oddalało nas od siebie“.**

Tak miała brzmieć mowa Kramarza. Czytając ją, zrozumiemy, że pono głębokie wywarła wrażenie na Rosjan, a zrozumiemy też, że społeczeństwo polskie pyta p. Benesza, ile prawdy w tych wynurzeniach p. Kramarza.

I nie dziw, że w tych warunkach powitanie p. Benesza będzie grzeczne i pojednawcze, ale przyjacielskie może być dopiero, skoro rząd czeski da wyjaśnienia, które zdołają wykazać bezpodstawność tego, co według pisma krakowskiego, mówić miał p. Kramarz.

* * *

Charakterystyka Benesza.

Edward Benesz, obecny minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, urodził się 28 maja 1884 r. w Koźlanach w Czechach, gdzie ojciec jego był rolnikiem.

Po ukończeniu gimnazjum wstąpił na uniwersytet praski, oddając się studjom filozofji. W 1905 r. wyjechał do Paryża i poświęcił się studjom prawa na tamtejszym uniw. Po uzyskaniu doktoratu praw w Paryżu, wyjechał do Anglji i po powrocie do Pragi osięgnął tutaj doktorat filozofji. W 1909 r. został mianowany profesorem ekonomji przy Akademji Handlowej w Pradze i wkrótce potem habilitował się jako docent socjologji na uniwersytecie w Pradze, którego jest dziś profesorem zwyczajnym.

Po wybuchu wojny światowej dwa razy udało mu się wyjechać pod pozorem studjum wpływu wojny na zagadnienia socjalne do Szwajcarji, gdzie pertraktował z prof. Masarykiem (dzisiejszym prezydentem Czech). Od r. 1915 pozostał na stale w Szwajcarji, udając się następnie do Francji, gdzie poświęcił się propagandzie prasowej i organizacji. Po prof. Denisowie przejął kierownictwo naczelnego organu propagacyjnego „La Nation Tchéque“ (naród czeski). Wraz z prof. Masarykiem i Stefanikiem przeprowadzili, iż Ententa w 1917 r. w nocie Wilsona stanęła za sprawą czechosłowacką. Traktaty sojusznicze z Francją, Anglją i Włochami są dziełem dr. Benesza.

Ministrem spraw zagranicznych został obrany uchwałą Zgromadzenia Narodowego z dnia **14. 11. 1918, który to urząd piastuje bez przerwy po dzień dzisiejszy.** Jako taki zasiadał w konferencji pokojowej, gdzie przez niezmordowaną swoją pracę zdobył sobie olbrzymie zasługi o Republikę Czeskosłowacką. Od 21 września 1921 r. do 7 października 1922 r. był jednocześnie prezesem ministrów. Od 29 września 1923 r. jest członkiem Rady Ligi Narodów, na forum której od samego początku jej istnienia pracuje dla obrony praw małych narodów.

„Temps“ o zbliżeniu polsko-czeskiem.

Paryż, 10. 4. (Pat.) „Temps“ stwierdza, że zbliżenie polsko-czechosłowackie stanowi symptomat, którego znaczenia nie można zapoznawać z punktu wiczenia ogólnego uregulowania sprawy pokoju w Europie. Dowodzi to, że narody uświadomiły sobie łączność swych interesów. Dzięki temu rozwojowi mała Ententa stała się potęgą Europi, z którą mocarstwa w swej woli muszą się liczyć w godzinie kryzysu.

Nowy gabinet francuski.

Program gabinetu Painleve'go. — Socjalistyczni republikanie wyrażają rządowi votum ufności, grupa Milleranda i Poincarego odmówiła rządowi zaufania. — Herriot jako następca Painlevego w Izbie Deputowanych. — W kołach watykańskich oczekiwana jest zmiana ogólnej linji polityki antyklerykalnej. — Głosy angielskie i amerykańskie. — Kurs franka podniósł się.

Paryż, 19. 4 (AW.) Gabinet Painlevego w krótkiem oświadczeniu rządowem, które wygłosi w Izbie Deputowanych ma zaznaczyć głównie sprawę bezpieczeństwa i sanacji finansów. W sprawie bezpieczeństwa nowy gabinet ma oświadczyć, że ma **zamiar w dalszym ciągu prowadzić politykę gabinetu Herriota, opierającą się na utrzymaniu ducha protokółu genewskiego i na najbardziej ścisłem porozumieniu z aljantami.**

Paryż, 19. 4. (AW.) Socjalistyczni republikanie Izby Deputowanych przyjęli rezolucję wyrażającą rządowi zaufanie. Uchwalono wysłać Painlevemu i Briandowi gratulację z powodu rozwiązania przesilenia rządowego. Nowy gabinet w senacie nie może się cieszyć dużem powodzeniem.

Unja republikańska t. j. grupa Poincarego i Milleranda uchwaliła wszystkiemi głosami w liczbie 104 rezolucję, która zaznacza, że wstąpienie Cailleaux do rządu uważać należy za prowokację opinji publicznej. Grupa ta odmówiła nowemu gabinetowi swego zaufania. Lewica republikańska również w swojej uchwale odmówiła rządowi zaufania **Obydwa stronnictwa mogą przeforsować w senacie votum nieufności, jeżeli wszyscy członkowie tych stronnictw wystąpią solidarnie w myśl wydanego hasła** W stronnictwie socjalistycznem Izby Deputowanych Briand nie cieszy się zbyt wielką sympatją — a co do ministra Cailleaux zastrzega sobie narazie rezerwę niemogąc uznać bez zastrzeżeń ministra, który nie skłania się ku urzeczywistnieniu projektu o daninie majątkowej i do zaprowadzenia dyktatury finansowej

Paryż, 18 4. (PAT). Koła polityczne przyjęły z zadowoleniem wiadomość o tem, że na zebraniu stronnictw lewicy Izby Deputowanych postanowiono jednogłośnie obrać Herriota jako następcę Paiulevego na stanowisko przewodniczącego Izby Wybór Herriota na to stanowisko nie ulega wątpliwości i nastąpi w środę lub czwartek.

Rzym, 18. 4. (PAT.) W kołach watykańskich zamiana gabinetu Herriota na gabinet Painlevego nie budzi **nadziei na zmianę ogólnej linji polityki antyklerykalnej.** Tutejsze koła katolickie są zdania, że sytuacja zasadniczo się nie zmieniła. Przypuszczają jednak, **że kwestja zniesienia ambasady nie będzie narazie poruszana i** że Briand, jako minister spraw zagranicznych, a jedyny wśród przedstawicieli lewicy przeciwnik zniesienia ambasady, będzie starał się przewlekać tę sprawę, aby poruszyć ją dopiero w chwili, którą uzna za stosowną.

Londyn, 19. 4. (AW.) Prasa angielska przyjęła nowy gabinet francuski życzliwie. „Daily Telegraph“ jest zdania, że polityka zagraniczna Brianda będzie miała barwę lekko nacjonalistyczną Briand w swej polityce będzie niezależnz od Cailleaux

Nowy Jork 19. 4. (AW.) W tutejszych kołach politycznych oczekują sprecyzowania kursu polityki skarbowej Cailleaux, nie wiadomo jest bowiem, czy nowy francuski minister skarbu przeprowadzając reformę finansową zastosuje metody radykalne, czy też starać się będzie o to, aby w sprawie długów dojść do porozumienia z Ameryką. **Na giełdzie nowojorskiej nastąpiła wskutek tego znaczna zwyżka kursu franka francuskiego.** Istnieje możliwość według opinji pewnych kół politycznych, że Briand uniemożliwi zwołanie konferencji rozbrojeniowej i będzie postępował w ten sposób, że pakt bezpieczeństwa w formie proponowanej przez Anglję i Niemcy nie dojdzie do skutku.

Dr. Sahm powrócił do Gdańska.

Orzeczenie w sprawie poczty polskiej nie zostało jeszcze wydane.

Gdańsk 18 4 Pat. Prezydent senatu gdańskiego dr. Sahm powrócił dzisiaj z Hagi do Gdańska. Co do rozstrzygnięcia sprawy konfliktu pocztowego oraz, w jakim dniu należy oczekiwać decyzji, brak wszelkiej wiadomości. Wedle zdania prasy tutejszej, wobec wielkiego znaczenia sprawy i potrzebnego dokładnego zbadania przedłożonego materjału przez międzynarodowy trybunał, upłynie jeszcze kilka tygodni, zanim trybunał ten wyda swoje orzeczenie.

Groźne położenie w Bułgarji.

Pogrzeb ofiar zamachu w katedrze sofiskiej. — Powstanie. — Sądy wojenne rozpoczęły swoją czynność — O zwiększenie sił zbrojnych Bułgarji. — Komuniści bułgarscy otrzymali z Moskwy 4 miljony rubli w złocie. — Policja wykryła inicjatorów zamachu. — Liczne aresztowania.

Sofja, 19. 4 (PAT.) Odbyty dzisiaj pogrzeb ofiar wybuchu spowodował szereg wstrząsających scen. **Ciała spoczęły w ogromnym wspólnym grobie wśród rozdzierających okrzyków osieroconych rodzin.** W pokrót ofiar wybuchu znajduje się trzech deputowanych, 13 generałów, 8 pułkowników, 8 wyższych urzędników, 2 adwokatów, 19 kobiet i 7 dzieci, z których najmłodsze liczyło 4 lata.

Wiedeń, 18. 4. (PAT.) „Telegraphen Comp.“ donosi z Białogrodu: Uchodźcy bułgarscy, którym udało się przekroczyć granicę opowiadają, że na całej linji od Sofji do Carybrodu wybuchło powstanie. Ludność przepędziła władze, powołując swych mężów zaufania. Zamach dokonany w katedrze sofijskiej, był widocznie sygnałem do ogólnego powstania.

Sofja, 19. 4. (A. W.) Z dniem wczorajszym rozpoczęły swoje czynności sądy wojenne. Sobranie zostało zwołane na wtorek. **Komendant załogi sofijskiej ogłosił rozkaz według którego obywatele bułgarscy mają podlegać sądownictwu władz wojskowych.** Noszenie broni jest zakazane. Do podróży koleją każdy musi posiadać legitymację. Rozmowy telefoniczne są ograniczone. Korespondencja telegraficzna podlega cenzurze. Odbywają się w dalszym ciągu rewizje domowe i aresztowania. Z dochodzeń coraz bardziej wynika, że kierownicy spisku znajdują się zagranicą. Król zamierza podobno zwołać gabinet Malinowa.

Sofja, 19. 4. (PAT.) Mówiąc o zarządzeniach, wydanych w związku z wybuchem w katedrze, prezydent rady ministrów stwierdził, że rząd, opierając się na jednomyślności narodu i dążeniach jego do swobodnego i niezależnego bytu, czynić będzie nadal wszelkie możliwe wysiłki, celem zapewnienia zbawienia kraju, którego energja pomimo licznych klęsk pozostała niezłamana. Mam nadzieję, — dodał premjer — iż ciężkie ofiary, jakie poniosła Bułgarja w walce z elementami anarchistyczno - komunistycznemi, otworzyły oczy opinji europejskiej i mężów stanu, którzy muszą wreszcie zrozumieć, iż kraj nasz tak lojalny w wypełnianiu przyjętych na siebie zobowiązań, wyczerpuje swe siły w okrutnej walce, której rezultaty mają i dla Europy wielkie znaczenie.

Dlatego też jestem przekonany, — zakończył premjer, — iż możliwość zwiększenia naszych sił zbrojnych dla zagwarantowania naszego istnienia, będzie zapewniona.

Paryż, 19. 4. (PAT.) Nota rządu bułgarskiego, domagająca się zwiększenia kontyngentu milicji narodowej na skutek zamieszek w Bułgarji została wręczona Konferencji Ambasadorów. W niektórych kołach dyplomatycznych sądzą, iż Konferencja Ambasadorów mogłaby się przychylić do tego żądania.

Białogród, 19. 4. (PAT.) Według dalszych doniesień z Sofji oświadczono w ministerstwie spraw zagr., **że komuniści bułgarscy przed niedawnym czasem otrzymali drogą przez Morze Czarne 4 miljony rubli w złocie.** Dotychczas nie można było stwierdzić, gdzie te pieniądze są ukryte. Wszystkie pociągi kolejowe nadchodzą z Bułgarji z opóźnieniem, ponieważ rewizja paszportowa i celna jest zaostrzona. Wszyscy podróżni poddawani są rewizji osobistej.

Sofja, 19. 4. (Pat.) Oddziały wysłane w pościg za bandą, która dokonała napadu na automobil królewski zdołały schwytać jednego z przywódców bandy i natrafiły na ślad rozproszonych bandytów.

Sofja, 19. 4. (PAT.) Dokonano licznych aresztowań wśród komunistów i agrarjuszy, podejrzanych o współudział w zamachu na katedrę.

Paryż, 19. 4. (PAT). „Matin“ donosi z Sofji, że policja odkryła inicjatorów zamachu na katedrę. Są nimi przewodniczący komunistycznego komitetu centralnego w Sofji Jankow, oraz jego zastępca Milkow. Ten ostatni, były oficer umieścił piekielną maszynę w dniu zamachu na dachu kościoła. Podczas rewizji znaleziono dokumenty, wykazujące, że zamach należy przypisać wyłącznie komunistom. Oczywiście wszyscy przywódcy ruchu komunistycznego znajdują się w więzieniu. Według „Petit Parisien“, liczba aresztowanych wynosi przeszło 500 osób. Członek komitetu wykonawczego bułgarskiej partji komunistycznej Friedman został aresztowany.

Kto winien?

Ostatni strajk rolny, jaki się panoszy od dłuższego czasu w b. dzielnicy pruskiej i w Kongresówce, był już przez nas kilkakrotnie omawiany. Między innemi zwracaliśmy uwagę czytelnikom na artykuł umieszczony w naszem piśmie z dnia 31 marca br. pod tytułem: „**W przededniu strajku rolnego na Pomorzu**“. — Pomimo to, postanowiliśmy, ze względu na doniosłość skutków gospodarczych strajku rolnego, poświęcić jeszcze jeden artykuł tej tak niesłychanie ważnej sprawie.

Kto czytał wspomniany przez nas artykuł, ten wie, jakie jest ważne stanowisko w stosunku do strajku rolnego. W żadnej dziedzinie wytwórczości strajk nie pociąga za sobą tak zgubnych skutków jak w rolnictwie.

Strajk rolny, to wielka krzywda całego społeczeństwa, to zmniejszenie rocznej produkcji zboża na głowę, to smutne horoskopy importu zboża z zagranicy, co z kolei pociąga za sobą zachwianie się równowagi bilansu handlowego. Dla tego to całe społeczeństwo z zapartym oddechem winno śledzić przebieg tej trapiącej nas zmory. W żadnym wypadku interesy całego narodu, całego społeczeństwa nie są tak zaangażowane jak przy strajku rolnym. Z tego powodu zatargi w rolnictwie winny być zawsze załatwiane na drodze polubownej.

Zbrodnią jest ze strony państwa i całego społeczeństwa patrzeć apatycznie na nieobsiane i niezaorane grunta, na ziarno utopione w błoto w czasie strajku podczas żniw, albowiem tych rzeczy nie da się już nigdy naprawić.

Strajki najboleśniej odczuwają miasta.

Zmniejszenie się ogólnego zbioru zbóż chlebowych jakie pociąga za sobą strajk rolny, powoduje zawsze wydatne podrożenie mąki i chleba.

Obecny strajk przerażeniem ogarnia każdego zdrowo i uczciwie myślącego człowieka.

Od 30 marca br. strajk ten ciągnie się aż dotychczas a więc blisko trzy tygodnie i żadnych widoków niema, aby wreszcie został on radykalnie zdławiony.

Jakto? — zapyta się niejeden, istnieją więc takie majątki, gdzie przez dziwną złość ludzką w ciągu pół miesiąca żaden rolnik nie wyszedł z pługiem w pole, żadne ziarno nie padło w urodzajną ziemię.

Co za szaleństwo opadło tych ludzi, że świadomie i z konsekwencją niszczą to, co z mrówczą pracą zostało stworzone. Kto winę ponosi tej tak smutnej imprezie?

Naszem zdaniem wszyscy-

Winien jest rząd, przez brak energji. Winna komisja Rozjemcza, której wyrok w znacznej mierze przyczynił się do strajku. Winni są producenci rolni przez swoją nieustępliwość i zaciekłość w postawieniu na swojem.

Winni są robotnicy rolni, którzy do tej pory nie zdobyli się na silne i sprawnie działające organizacje, na czele których staliby ludzie, nie **demagogicznie** lecz **ekonomicznie** myślący.

Winne jest nareszcie całe społeczeństwo, które zdradza za mało zainteresowania i uwagi tym zagadnieniom. Czego wyrazem jest opinja i sprawozdania prasy... lękliwe, hallaniczne, niczego nie mówiące notatki. Polak wogóle lubi zło obchodzić. Tymczasem każdemu śmiertelnemu wrogowi winno się śmiało zajrzeć w oczy.

W ostatnich dniach w sprawie strajku toczyły się obrady w Warszawie i Toruniu. Premjer Grabski poświęcił temu zagadnieniu dwie informacyjne konferencje.

Niestety, gadulstwem zła się nie naprawi. Za granicą jest nie do pomyślenia, aby jakikolwiek strajk toczył się całemi miesiącami. Tam (dotyczy to przemysłu a nie rolnictwa, w której to dziedzinie strajki prawie, że się nie zdarzają) załatwia się sprawę w kilka dni.

Albo się strajk udaje, wtedy polepszają swój byt robotnicy. Albo się załamuje, wtedy zarabiają na tem producenci.

Z punktu społeczno- gospodarczego najgorszą formą, zagranicą prawie nie spotykaną, **jest anarchiczne i sporadyczne kształtowanie się strajku, jak to ma miejsce przy** obecnym strajku, gdzie jedne majątki przystępują do pracy, w to miejsce inne porzucają pracę. I tak w kółko przez dłuższy okres czasu.

Początkowo, jak wiemy, punkt ciężkości sytuacji strajkowej skupiał się na **Pomorzu**, obecnie przeniósł się on do **Kongresówki.**

Jest to najpierwotniejsza dzika odmiana strajku, która podsycana jest przez niepoczytalnych agitatorów — niegrzecznych dzieci, kosztem całego społeczeństwa uprawiających zabawę demonstracji swych sił politycznych. Oby wreszcie ta zabawa została ukończoną, w przeciwnym razie grozi nam poważne niebezpieczeństwo.

O palmę pierwszeństwa w destrukcyjnej robocie z demagogją prowodyrów strajkowych walczą pracodawcy rolni, którzy wolą raczej aby całe życie rozsypało się w gruzy, byleby osiągnąć złamanie strajku.

Jest niesłychanem zdarzeniem fakt, że ziemianie Niemcy na zjeździe w Toruniu okazali się bardziej skłonni w dążności do ustępstw a tem samem do załagodzenia sporu i zlikwidowania strajku.

Ta zaciekłość nie przynosi zaszczytu obydwu stronom, świadczy ona o tem, że tak ziemianinowi polskiemu jak i robotnikowi rolnemu obce jest dobro państwa i całego społeczeństwa.

J. Kruszewski.

NOWY NIEMIECKI KONSUL W GDAŃSKU.

Gdańsk, 19. 4. (A. W.) Do Gdańska przybył nowy niemiecki konsul generalny von Therman i objął urzędowanie.

PROJEKTOWANE ZNIESIENIE OPŁAT ZA WIZY AMERYKAŃSKIE.

Waszyngton, 18. 4. (PAT.) Sekretarjat stanu dla spraw zagranicznych w Waszyngtonie zakomunikował wszystkim przedstawicielom państw, akredytowanym przy rządzie amerykańskim, że opracowuje projekt zniesienia opłat za wizy, udzielane przez konsulaty amerykańskie.

Zagadnienia gospodarcze

w przeglądzie prasy opartej na ideologji Chrz. Dem.

Nasza sytuacja gospodarcza. — O waloryzację zobowiązań prywatno-prawnych. — W sprawie tranzytu towarów polskich przez Rosję sowiecką. — Polska polityka kredytowa.

Obecna sytuacja gospodarcza jest tematem głębokich rozważań prasy codziennej i ekonomicznej. „Postęp“ poświęca temu, tak ważnemu zagadnieniu artykuł wstępny:

Kryzys gospodarczy, trwający już z górą od roku który tak dał się wszystkim we znaki, zdaniem min. Grabskiego przechodzi w fazę końcową.

Czas najwyższy. Dalsze przedłużenie panującej obecnie ciężkiej sytuacji grozi zbyt poważnemi komplikacjami, które bezwątpienia w skutkach odbiłyby się na całokształcie naszych stosunków.

Najważniejszymi przyczynami przesilenia w Polsce są: brak kapitałów, a więc brak i drożyzna kredytu, oraz zła organizacja pracy, powodująca, że mamy najkosztowniejszą produkcję, z wyjątkiem chyba jednych Sowietów.

Zbyt kosztowna produkcja. Oczywiście stwierdzenie przyczyn naszych niedomagań gospodarczych nie wystarczyło do usunięcia zła; koniecznem było zastosowanie właściwych środków, któreby uleczyły naszą gospodarkę z ciężkiej niemocy.

Zdawał sobie z tego sprawę Rząd, zdawały odpowiednie i zainteresowane czynniki.

Kwestja zdobycia kapitałów obrotowych stanowiła jednak zbyt trudny problem, o którego rozwiązanie pokusić się nie był nikt w stanie do niedawna.

Przechodziło to granice fizycznej możliwości. Kraj nasz wskutek tyluletnich zaburzeń walutowych tak zubożał, że nie do pomyślenia było rzeczą wydobycie większych kapitałów na cele inwestycyjne i handlowe.

Dłuższą pracę z zakresu waloryzacji p. dr. R. W. umieściła „Polonja“ w swym dziale gospodarczym. Geneza rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, zdaniem tego pisma, przedstawia się następująco:

Katastrofalna gospodarka finansowa zarówno wojenna, jak i powojenna, objawiająca się w inflacji pieniądza papierowego, pociągała za sobą stałe wywłaszczenie obywateli z ich majątku.

Inflacja ta zniszczyła w zupełności kapitał społeczny, którego brak po dziś dzień daje się boleśnie odczuwać.

Jesteśmy wprawdzie świadkami radykalnych prób sanacyjnych, które mają widoki urzeczywistnienia celu t. j. uzdrowienia naszego życia gospodarczego, niemniej należy się z następstwami inflacji na dłuższy czas pogodzić i przyjąć je tak, jak przyjęliśmy rozmaite inne katastrofy i szkody wojenne. Ale jest pewna dziedzina, w której choć w części należało złemu zaradzić: mianowicie przez inflację i deprecjację nastąpiły głęboko sięgające zmiany w stosunkach prywatno-prawnych. Wobec tego, że pieniądz choć bezwartościowy w swej „wartości“ służył jeszcze ciągle jako środek do umarzania zobowiązań; dłużnicy spłacali tylko nominalnie swe długi, wzbogacili się kosztem swoich wierzycieli.

Otóż rozporządzenie waloryzacyjne pragnie w części temu zaradzić, nakładając na dłużników obowiązki, które w części przynajmniej, a czasem i w całości odpowiadają wartościom zobowiązań w czasie ich powstania.

Sprawa obrotu towarow. między Polską i Rosją sow., której „Głos Pomorski“ poświęcił we wczorajszym numerze oddzielny artykuł interesują się również i inne pisma, między innemi „Kurjer Łódzki“ przytacza ciekawe dane dotyczące tranzytu towarów polskich przez Rosję sowiecką na Daleki Wschód:

Rosja sowiecka interesuje nas nietylko jako rynek ewentualnego zbytu produktów naszego przemysłu, ale także jako terytorjum tranzytowe, będące najkrótszą drogą lądową do krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Z krajami temi musimy nawiązać z czasem bliskie stosunki handlowe, interesować nas przeto musi żywo kwestja ewentualnej komunikacji przez terytorjum związku republik sowieckich.

Kwestja komunikacji tranzytowej w Rosji jest dotychczas niewyjaśniona. Przewóz towarów obcych przez terytorja rosyjskie uważany jest tam za jedną z uprawnomocnionych czynności kupców zagranicznych i dozwolony jest wskutek tego tylko na mocy specjalnej koncesji. Jako przykład takiej koncesji służyć może niemiecko-rosyjskie towarzystwo tranzytowe, utworzone przez firmę niemiecką „Wenkhaus“ oraz bolszewicki komisarjat ludowy dla handlu zagranicznego. Towarzystwo to posiada koncesję na przewóz towarów drogą wodną: Newa, kanałami i Wołgą — z Hamburga do perskiego wybrzeża morza Kaspijskiego.

Polską polityką kredytową interesują się również czasopisma zbliżone do ideologji Chrześcijańskiej Demokracji. „Głos Narodu“ poświęca cały artykuł tej sprawie pióra p. dr. Bronisława Kuśnierza:

Jest słusznem, aby o ile chodzi o sferę kredytów rządowych, akcja ta była bezwarunkowo skoncentrowaną w jednej ręce. Natomiast, o ile chodzi o przyciąganie kapitału zagranicznego przez nasze sfery gospodarcze, inicjatywa prywatna musi być utrzymaną z tem ograniczeniem, że osoby występujące za granicą powinny posiadać mandat danych sfer, oraz działać w ścisłem porozumieniu z czynnikami rządowemi. Inicjatywie prywatnej bowiem zawdzięczają Niemcy olbrzymi napływ do kraju kapitałów zagranicznych, jakiego nie wykazuje żaden inny kraj na świecie.

Zabiegów naszych za granicą nie należy ograniczać tylko do pożyczek gotówkowych. W dzisiejszych warunkach, gdzie modernizacja przemysłu pod względem technicznym może mieć tak doniosły wpływ na całe życie gospodarcze, a zwłaszcza na nasz bilans handlowy i płatniczy, należy również wziąć pod uwagę możliwość zaciągnięcia długoterminowych kredytów we formie urządzeń maszynowych, które nie są wyrabiane w kraju i to nietylko dla przemysłu wielkiego, ale także dla przemysłu drobnego, dla przemysłu ludowego, oraz dla rekodziela. Ta ostatnia forma zagranicznej pomocy kredytowej dałaby się w dzisiejszych warunkach najłatwiej zrealizować.

Powyższy przegląd prasy opartej na ideologji Chrześcijańskiej Demokracji wykazuje, po pierwsze, że prasa, która jest odblaskiem wspomnianych ugrupowań politycznych **jest bardzo obfitą i rozgałęzioną po całej Rzpltej. Po drugie, że niema prawie ani jednego organu zbliżonego do Chrześc. Demokracji, któryby grał na niskich instynktach wśród społeczeństwa.**

To niestety nie zawsze da się powiedzieć o prasie reprezentującej inne odłamy polityczne.

Zdrowy instynkt społeczny, umiarkowanie, rozwaga, a nadewszystko oparcie każdych przejawów życia politycznego na rzeczowych przesłankach gospodarczych, oto cechy, które już na pierwszy rzut oka wyróżniają prasę stojącą na usługach Chrześcijańskiej Demokracji z pośród morza czasopism codziennych.

J. Kr-ski

Uroczyste poświęcenie sztandaru polskiego związku kolejowców w Gdańsku.

Gdańsk, 19. 4. (Pat.) Dziś odbyło się tu uroczyste poświęcenie sztandaru polskiego związku kolejowców w Gdańsku. Na uroczystość tę zjechali się różni delegaci okręgu pomorskiego. Akt poświęcenia odbył się w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu po uroczystem nabożeństwie, na którem obecni byli komisarz generalny Rzplitej Polskiej p. min. Strasburger oraz liczni przedstawiciele władz polskich w Gdańsku.

Związki wszechniemieckie w Gdańsku za kandydaturą Hindenburga.

Gdańsk, 19. 4. (A. W.) Związki wszechniemieckie w Gdańsku, a mianowicie Jungdeutscher Orden, Stahlhelm Kameraden, Lettow-Vorbeck Bund Ehrenlegion, Bund Oberland, Nationalverband, Deutsche Offiziere oraz szereg innych wydały odezwę, w której między innemi zaznaczono co następuje: Połączone patrjotyczne związki w Gdańsku proszą wszystkie podobnie myślące związki Rzeszy aby bezwarunkowo zostawiły na stronie wszystkie postronne interesy i wystąpiły solidarnie za kandydaturą Hindenburga.

Rewolucja w Bulgarji.

Paryż, 19. 4. (PAT.) Dzienniki donoszą z Lizbony: Ruch rewolucyjny wszczęty został przez majora Camara przy udziale kilkuset żołnierzy, piechoty, kawalerji i artylerji, którzy po uwięzieniu szeregu wyższych urzędników utworzyli rodzaj dyrektorjatu i ufortyfikowali się w okolicach szkoły kawaleryjskiej, otoczonych następnie przez wojska rządowe. Przy starciach, które nastąpiły, po obu stronach była pewna ilość zabitych i rannych. Prezydent republiki i rząd w kompelcie obraduje bez przerwy. Wydaje się, że rząd jest pewny sytuacji.

Lizbona, 19. 4. (PAT.) Zbuntowane oddziały kapitulowały. Odłamkami pocisków zostało rannych około 100 osób W kraju panuje całkowity spokój.

IV. Ogólnopolski Zjazd Delegatów Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Katowicach.

Katowice, 18 kwietnia.

Jeszcze w pierwszym dniu zjazdu odbyła się wieczorem w sali „Powstańców“ uroczysta wieczornica, wydana na cześć gości przez miejscowe nauczycielstwo, szereg przemówień przy kolacji, znamionowało dosadnie ducha jednomyślności i zgody braterskiej, jaki wśród zebranych panował.

II-gi DZIEŃ ZJAZDU.

W drugim dniu zjazdu odbyły swe posiedzenia komisje: „matki“, weryfikacyjna, skarbowa i wojskowa, celem uporządkowania całego materjału obradowego Zjazdu i przygotowania aparatu wyborczego na obrady popołudniowe.

PO POŁUDNIU.

Po południu odbyło się w sali „Powstańców“ trzecie z kolei plenarne posiedzenie Zjazdu.

Na początku obrad odczytano 2 telegramy gratulacyjne od p. prokuratora Owińskiego z Krakowa i od posłanki Zofji Sokolnickiej z Poznania.

Następnie wpłynął nagły wniosek p. Sobolewskiego, by Zjazd cały złożył w dniu dzisiejszym (w sobotę) o godz. 10 rano wieniec **na pomnik poległych powstańców, jako hołd dla bohaterskiej Ziemi Śląskiej.** Wniosek ten przyjęto z aplauzem.

Po tej uchwale przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Gł. Zarządu. Zabierali w niej głos pp. Buzik, Paluszyński oraz p. Skibiński (w sprawie kursów organizacyjnych), poczem referent sprawozdawczy sen. Siciński dał niektóre wyjaśnienia przedmówcom. Wynikiem tych wyjaśnień było **przyjęcie całego sprawozdania Gł. Zarządu.**

Dyskusja nad sprawozdaniem kasowem była mniej ożywiona i zabierało w niej głos tylko trzech mówców: Walaszko, Paluszyński i Majeranowski.

Dopiero następna dyskusja nad sprawozdaniem z działalności Zarządu Funduszu Samopomocy (referent p. Rudnicki) wywołała znaczne ożywienie tak pod względem ilości osób, biorących udział w dyskusji, jak również pod względem temperamentu przemówień. Brali w niej udział pp. Wróblewski, Cynalewski, Kantor-Mirski, Bulo i p. Gładysz.

W tym momencie zaszedł na zebraniu ciekawy incydent, który wywołał wielkie poruszenie. Mianowicie p. Gładysz odczytał zebranym okólnik Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, **ilustrujący znakomicie działalność „Ogniskowców“.** Okólnik ten przytaczamy in extenso:

„Zarzad Główny Związku Polskiego Nauczycieli Szkół Powszechnych. Warszawa, dnia 2 kwietnia. Załącznik do okólnika nr. 2. — Do Zarzadów Ognisk Z. P. N. S. P. — Zarząd Główny zwraca się do wszystkich zarządów Ognisk z prośbą o nadsyłanie nazwisk **tych członków Chrześc. Nar. Stow., którzy w danej okolicy działaja.** Idzie szczególnie o ludzi **niefanatycznych, lecz rozsądnych i inteligentnych.** Nazwiska ich potrzebne są Zarz. Głównemu dla podjęcia **akcji uświadamiającej (?!!).** — Roman Tomczyk. sekr. gen.“ (Podkreślenia nasze. Red.)

Takie oficjalne przyznanie się Ogniskowców **do braku ludzi inteligentnych** wywołało śmiech na sali.

Po tym incydencie przystąpiono do wyboru zarządu głównego i komisji rewizyjnej.

WYBORY.

Komisja „matka“ uchwaliła na stanowisko prezesa wystawić kandydaturę 3-letniego prezesa p. St. Glapińskiego. P. Glapiński jednak trzykrotnie oświadczył, że kandydatury ze względów zupełnie od spraw Stowarzyszenia niezależnych, nie może przyjąć. Wobec tego **zjazd uchwalił na wniosek komisji „matki“, zamianować p. Glapińskiego 1-szym członkiem honorowym Stowarzyszeina.** Wybór ten nagrodzono długo niemilknącemi oklaskami. Wzruszenie pozwoliło zaledwie p. Glapińskiemu na wypowiedzenie kilku słów, **że będzie starał się tworzyć ze Stowarzyszenia „jedno serce i jedną duszę“.**

Następnie w głosowaniu kartkami wybrano **na prezesa p. senatora Sicińskiego** (127 głosów, reszta 23 gł. rozstrzelonych). W krótkiem przemówieniu **podziękował p. Siciński za wybór, mówiąc między innemi, że „poświęci swe siły, by Ojczyźnie dać dobrą szkołę, dziecku naukę, zaś nauczycielowi odpowiednie warunki bytu“.**

Po oklaskach przystąpiono do wyboru reszty członków zarządu. Wybrani zostali: Maciejewski, Kaczmarek, pos. Nowicki, prezes Glapiński, Kantor-Mirski, pos. Mendrys, Jastrzębski, Szczukiewicz, Sobolewski. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Jachowski, Lesicki, Szpic i Noroterski.

GEN. HALLER CZŁONKIEM HONOR. STOW.

Na wniosek zarządu zamianowano **honorowymi członkami Stowarzyszenia gen. Józefa Hallera i p. Pogonowską** z Krakowa, znaną działaczkę społeczną. Równocześnie wysłano obojgu telegramy, zawiadamiające o wyborze.

W ostatnim punkcie obrad przystąpiono do załatwienia spraw zreferowanych przez komisję wnioskową. Komisja z 37 wniosków przyjęła jedynie 18. Resztę odesłała do Zarządu Głównego. Pozostałe 18 wniosków rozpatrzono na plenum i większość z nich przyjęto przez aklamację. Dotyczyły one głównie spraw zawodowych i organizacyjnych.

Na tem zamknięto wczorajsze obrady, a zarazem ostatnie w czasie trwania obecnego Zjazdu.

O godz. 7.30 goście udali się do teatru polskiego na „Białego Mazura“, gdzie podziwiali wspaniałą grę naszych utalentowanych artystów.

W niedzielę zwiedzać będą goście kopalnie i huty na Śląsku.

* * *

W uzupełnieniu wczorajszej naszej korespondencji dodać musimy, że referat o „obecnych zadaniach organizacji nauczycielstwa polskiego“ wygłosił p. sen. Siciński a nie p. Bajer.

Zjazd Rady Dzielnicy Pomorskiego Sokolstwa polskiego.

Sokół — to typ prawdziwego żołnierza.

Grudziądz, 20 kwietnia.

Wczoraj dnia 19 kwietnia odbył się w Grudziądzu zjazd Rady Dzielnicowej Sokolstwa polskiego. Obrady zaczęły się o godz. 10 rano przy bardzo licznym udziale delegatów. Reprezentowane były okręgi gdański, chojnicki, grudziądzki, toruński, bydgoski, brodnicki, tczewski i nakielski. Oprócz delegatów na zjazd przybyli z ramienia DOK. VIII pułk. Aleksandrowicz, z ramienia 64 p. pułk. Kristinus. Związek reprezentowany był przez p. pułk. Chełmickiego z Warszawy. Dalej p. prez. Włodek, w imieniu p. starosty p. Ziółkowski, maj. Gąsiorowski, dyr. Augustyński. Prasę reprezentowali red. Rakowski, Albrecht i Kisielewski.

Przy zagajeniu zgłoszono wniosek rezolucji, którą jednogłośnie przyjęto:

Rezolucja. Zebrani w Grudziądzu dnia 19 kwietnia 1925, Rada Dzielnicowa Sokolstwa pomorskiego protestuje przeciwko żądaniu Niemców rewizji traktatu wersalskiego, kryjącemu w sobie chęć naruszenia granic Państwa Polskiego i oświadcza, że Sokolstwo Polskie gotowe jest, użyć swych środków w celu wytworzenia takiej siły, która potrafi skutecznie przeciwstawić się wrogim zakusom nigdy nie nasyconego krzyżactwa, naruszenia naszych granic, a szczególnie ziemi pomorskiej i bronić jej do ostatniej kropli krwi.

Sokolstwo pomorskie solidaryzuje się z postanowieniami całego narodu i obowiązuje się działać jak najskuteczniej, by z piersi swoich członków stworzyć żywy nieprzerwany mur, o który rozbiją się wszelkie zakusy wrogów.

Celem zjazdu oprócz części sprawozdawczej było zasięgnięcia opinji pracowników, co do przyszłości pracy sokolej. Chodzi o to, że musi nastąpić rekonstrukcja metod pracy i rewizja idei przewodnich. Okres zmartwychwstania, to okres dla sokolstwa przełomowy. Cel, który wiązał Sokolstwo czasu niewoli w jedno — przestał istnieć i jeśli Sokolstwo ma nadal pracować — to na miejsce idei przewodnich Sokolstwa z czasu niewoli trzeba, dać nowe mocne wiązadła, któreby wszystkich Sokołów potrafiły związać w jedność.

Chodzi o to teraz czy temu nowemu przeobrażeniu się sokolstwa dać kierunek tow. gimnastycznego, czy też tow. mającego program przysposabianie rezerw z mocno rozszerzoną stroną etyczną.

Na ten temat wygłosił referat prezes Dzielnicy Pomorskiej prof. Mokrzycki. W dyskusji nad bardzo wyczerpującym referatem zabierali głos delegaci i przedstawiciele organizacyj. W końcu ustalono poglądy, które wyraziły się w deklaracji następującej:

Sokolstwu, chcącemu rozwijać się dla dobra Państwa, powinna przyświecać idea wielka- łącząca całe społeczeństwo. Taki ideał widzi Rada Dzielnicowa w rycerskości całego narodu. Dlatego wzywa Rada wszystkie gniazda do natychmiastowego zrealizowania naszego programu przysposobienia wojskowego członków.

Dalej nastąpiła część sprawozdawcza, która wykazała pewne wzmożenie się pracy sokolej w drużynach następnie udzielono pokwitowania zarządowi, uzupełnionego w myśl statutu w nast. sposób:

Zarząd pozostaje ten sam bez zmiany. Do komisji rewizyjnej wybrany drh: Wallo, Jóźwiak i Jabłoński z Bydgoszczy. Skład sądu honorowego uzupełniono wyborem dr. Preissa z Tucholi i prof. Marciniaka z Nakła.

Na wniosek Przewodnictwa uchwalono ubezpieczyć przez Przew. 200 członków bezimiennie co wypada po 2 na każde gniazdo. W tym celu naczelnik gniazda prowadzi ewidencję ćwiczących, ponieważ w razie wypadku Tow. Ubezpieczeniowe odpowiada tylko za członka prowadzonego w ewidencji i tylko w takim razie, jeśli wypadek zdarzył się podczas służby sokolej (na ćwiczni, złotach, wywiadach itd. wyraźnie zarządzonych przez naczelnika gniazda. Każde gniazdo może rocznie korzystać w tylu wypadkach ilu opłaca.

Uchwalono wystosować wniosek do Przewodnictwa Związku, by tenże, starał się u sfer miarodajnych o jaknajszybsze wprowadzenie w życie ustawy o wychowaniu ciel.

2. Aby wprowadzono ustawę o zakazie sprzedaży wyrobów tytoniowych dla młodocianych do lat 16

3. Przew. Dzieln. nawiąże kontakt z fabrykami na dostawę materjału na mundury sokole i strój ćwiczebny

W sprawie zlotu Okr. I w Gdańsku delegaci wypowiedzieli się w tym kierunku, że wybór miejsca zlotu pozostawia się okr. Gdańskiemu — wszystkie inne Okręgi biorą w tym zlocie gremjalny udział.

Proces o obrazę władz szkolnych.

ÓSMY DZIEŃ ROZPRAW.

Rozprawy rozpoczęły się wykluczeniem publiczności. Przesłuchiwano św. Kiprowską co do okoliczności tyczących się niemoralności pana Riemera. Po przesłuchiwaniu świadka przewodniczący zarządza jawność rozprawy.

Św. **Zawadzka** zeznaje: Syn został wydalony. Poszłam prosić o powtórne przyjęcie. Żaliłam się panu Mnichowi, że z powodu zajęcia męża muszę się sama zajmować wszelkimi sprawami dzieci pan Münich mówił na męża safanduła. Dlaczego nie skarżyłam się, żenowałam się, nie miałam słów, tak byłam rozżalona. Później byłam u pana dyrektora, prosić o dopuszczeina syna do egzaminu. Odmawiając mej prośbie powiedział z ironją: **„I takich trzech drabów pani ma, którzy są wydaleni“.**

Św. Zygmuntowicz, żali się, że pan prof. Tync już na początku roku zapowiedział, że chłopiec jego nie dostanie promocji: „Twój ojciec jest rzemieślnik możesz i ty jego rzemiosła się nauczyć, tobie jest niepotrzebnem chodzić do gimnazjum“.

Św. **Zalewski**, profesor gimnazjum zeznaje że od kiedy jest profesorem w tutejszem gimnazjum nie zauważył, żeby upośledzono uczniów Pomorzan, było kilka uczniów, którzy zostali wydaleni z jego klas, lecz to byli już uczniowie pospolicie źli, czy też niezdolni.

ŻONA PROFESORA I NAUCZYCIELKA GIMN.

Św. Balińska zeznaje, że w roku 1920 kiedy syn zachorował na szkarlatynę i nie wolno było mu jadać mięsa, poprosiła pana Krajewskiego, żeby zezwolił na przywożenie mleka przez uczniów, którzy mają rodziców gospodarzy, dyrektor Krajewski zezwolił na to, wobec czego świadek zapytała uczniów w klasie, który mógłby przywozić mleko zgłosił się Panster i od tego czasu co drugi lub trzeci dzień przywoził mleko, za co otrzymał zapłatę. Specjalnie czyniłam to w klasie, ażeby nie wywołać pozorów jakobym przyjmowała podarki.

Obrona zapytuje: Czy pani uważała to za etyczne i pedagogiczne? Świadek odpowiada, że to były wyjątkowe stosunki. Tak przytacza świadek kilka wypadków, gdzie chciano jej narzucić podarki, lecz ich nigdy nie odbierała i o każdym fakcie meldowała dyrekcji. Obrona zapytuje, jakie świadek ma kwalifikacje. Z odpowiedzi wynika, że świadek posiada tylko wykształcenie seminarjalne i egzamin kwalifikacyjny, składany we Lwowie, pozatem świadek ma dłuższą praktykę. Na zapytanie obrony, czy świadek wie coś o tem, żeby w 3 klasie nauczano dzieci **o smutnej roli Jezuitów** w szkolnictwie polskim. Świadek odpowiada twierdząco i powołuje się na podręcznik historji Gerberowej. Obrona wnosi o dopuszczenie dowodu z tych podręczników. Prokurator sprzeciwia się, motywując swój sprzeciw, że to niepotrzebne.

Adwokat Żuromski odpowiada: „Dla nas to bardzo potrzebny dowód, ale dla pana prokuratora może niewygodny“. Sąd udaje się na naradę i przewodniczący zarządza **przerwę 20 minutową.**

PO PRZERWIE.

Przewodniczący odczytuje uchwałę o przyjęciu i oddaleniu kilku nowych świadków postawionych przez prokuratora i obronę. Osk. Tempski prosi o przesłuchanie świadka Zawadzkiego na okoliczność przyjmowania przez p. Balińską podarków.

Św. **Zawadzki** zeznaje, że brała jajka od pewnego ucznia na korytarzu, czy płaciła niewie, w każdym razie kazała iść chłopcu i zanieść jajka do prywatnego mieszkania

Św. Panster zeznaje, że za jajka otrzymał pieniądze.

Św. ksiądz Grabowski zeznaje, że nie zauważył upośledzenia uczennic Pomorzanek i twierdzi, że raczej bywało na odwrót.

O PANU TOKARKU I SIENKIEWICZU.

Św. Taterówna opowiada okoliczności jakie miały miejsce w dniu przewiezienia zwłok Sienkiewicza, między innem wspomina, jak wyraził się pan Tokarek: Za najszlachetniejszy naród uważa żydów najinteligentn. — Rosjan, a za najciemniejszy naród Pomorzan. Sienkiewicza nazwał **„bazgrałem“** i twierdzi że **„Quo Vadis“ wziął od Niemca skopiował że i to jeszcze bardzo marnie. (!!!)** gdyby przyznać mu miano poety to jeszcze nowelki jego są jako takie. Pan dyrektor Kaczor słyszał tę rozmowę, która toczyła się wobec pani Różyckiej **i miast zwrócić uwagę nauczycielowi na niestosowność takiego powiedzenia, sam oświadczył,** że nigdy nie cenił i jeszcze nie ceni Sienkiewicza. Wtedy to p. Różycka wyraziła się do świadka, że w tem ujawnia się krew krzyżacka pana Kaczora. Obrońca Żuromski prosi o powołanie księdza Grabowskiego jako rzeczoznawcę na okoliczność, czy w klasach niższych naucza się o smutnej roli Jezuitów. Tu wyjaśnia pan kurator, **że gimnazjum żeńskie to inny typ uczelni, w której się o tem nie mówi.** Z

Św. Ks. Łęgowski zeznaje, że jako do dyrektora gimnazjum żeńskiego zgłaszały się uczennice, ze skargami na stronnicze traktowanie, lecz było to w wypadkach, gdy otrzymały złe noty, lecz zgłaszały się także uczennice, które z zadowoleniem opowiadały o dobrem traktowaniu przez panią Kwiatkiewiczową. Na zapytanie obrońcy Żuromskiego jakie to były uczennice stwierdza, że były one tylko z bliskiego jego otoczenia.

— A więc to tylko sporatyczne były wypadki?“

Św. — Tak, skargi były tak z jednej, jak i drugiej strony.

MIESIĄC ZA STARY — MIESIĄC ZA MŁODY.

Św. Zygmuntowiczowa skarży się, że gdy była prosić o przyjęcie syna do pierwszej klasy był miesiąc za młody, a gdy miał być przyjęty do drugiej klasy, oświadczył pan Mianowski szorstko, że jest o jeden miesiąc za stary. Na żale świadka oświadczył pan Mianowski „Niech pani sobie nie zadaje trudu z udaniem się do Kuratorjum, gdyż pani i tak nic nie skorzysta.

Św. Mianowski odpowiada, że są odpowiednie przepisy, które w takich wypadkach nie pozwalają na przyjęcie ucznia.

Nawet uczniowie, którzy już złożą egzamin, mogą być tylko wtedy przyjęci do klasy, o ile jest miejsce wolne. W wyjątkowych wypadkach kuratorium może zezwolić na przyjęcie ucznia poza wiekiem dozwolonem.

Na zapytanie obrony dlaczego świadek Zygmuntowiczowa uważa, że potraktowano ją stronniczo, świadek zeznaje że ma wrażenie, że syna tylko dlatego nie przyjęto, gdyż jest synem rzemieślnika, ponieważ w innych wypadkach pan Mianowski przyjmował uczni w tym samym wieku do egzaminu.

Świadek Tułodziecki, fryzjer z Lidzbarka był zarazem inspektorem klucznikiem. Świadek mówi po niemiecku. Było to w 22 roku, obchodziłem rundę celem kontroli moich podwładnych, już około 200 kroków od rynku słyszałem wielki hałas. Było o godzinie wpół do 12-tej w nocy. Gdy przyszłem na rynek zauważyłem przed hotelem pana Makowskiego, inspektora szkolnego, który w pijanym stanie w niemożliwy sposób dobijał się do drzwi hotelu. Jeden z moich urzędników zwrócił mu uwagę na niestosowność postępowania. Wtedy to pan Makowski zaczął grozić rewolwerem, powiedział, że ma całą polską policję do dyspozycji i od takich idjotów, jakim jest świadek nie pozwala sobie robić uwag. Gdy na powtórne zawezwanie, żeby nie urządzał dalszych burd, pan Makowski niezareagował, zaprowadziłem go na posterunek policyjny.

Św. Mąka, przodownik Policji Państwowej w Jabłonowie zeznaje: Pewnej nocy, kiedy już spałem, ktoś zaczął się gwałtownie dobijać do mego mieszkania, gdy zeszłem do posterunku zauważyłem pana Makowskiego w stanie podchmielonym, kłócił się z posterunkowym, który miał służbę. Zachowanie jego było takie, że zmuszony byłem w myśl ustawy antyalkoholowej umieścić go w areszcie prewencyjnem, ponieważ według raportu urządzał burdy na rynku, obawiałem się dalszych następstw. Poprosiłem o legitymację, a na drugi dzień **kazałem posterunkowemu zaprowadzić go do szkoły.** Uczyniłem to dla tego, że nie chciałem wierzyć, żeby okaziciel tego wykazu tak wysoki urzędnik, mógł coś podobnego zrobić.

Na zapytanie, czy był uprawniony do aresztowania p. wizytatora, stwierdza świadek, że nie było to aresztowanie, lecz przytrzymanie w interesie własnego zdrowia, do czego w zupełności upoważniała go ustawa antyalkoholowa.

Św. wizytator Makowski przedstawia zajście to trochę inaczej. Bawił na wizytacji w Lidzbarku; wieczór spędził w towarzystwie burmistrza i pewnego kupca: odbyło się tam małe przyjęcie, świadek wypił kilka szklanek grogu. Odprowadził następnie p. burmistrza do domu, poczem udał się do hotelu. Drzwi były zamknięte, więc pukał i wołał może trochę za głośno. Świadek udał się na policję. W pokoju służbowym nie było nikogo; później wyszedł jakiś nieubrany mężczyzna, spytał świadka krzycząc, czego chce i zażądał legitymacji. Świadek wyraził swe zdziwienie, że urzędnik policji występuje nieubrany. Przodownik policji krzyczał jednak w dalszym ciągu i kazał świadka zamknąć. Następnego dnia policjant odprowadził świadka do szkoły i opuścił go dopiero u drzwi, kiedy miejscowy nauczyciel świadka powitał. Po przyjeździe do Torunia doniósł świadek o tem zajściu p. komendantowi Wizimirskiemu, który zawiadomił świadka później, że przodownik ten został ukarany.

Obrońca p. dr. Żuromski zapytuje świadka Mąkę, czy rzeczywiście został za to ukaarny. Św. Mąka wyjaśnia, że za nietaktowne zachowanie się wobec urzędnika został ukarany przesiedleniem i jednym dniem aresztu.

Św. Wizimirski zeznaje, że w sprawie tej polecił przeprowadzić śledztwo wskutek skargi p. wizytatora Makowskiego. Wykazało ono winę przodownika Mąki i dlatego został on ukarany. Szczegółów śledztwa świadek nie zna.

Na zapytanie obrońcy p. dr. Żuromskiego oświadcza świadek, że przodownik dopuścił się przewinienia. Na to jest policja, aby każdemu służyła radą i pomocą. Nie miał on prawa aresztować p. Makowskiego, zwłaszcza, że wylegitymował się jako wyższy urzędnik.

Obrońca: Czy pan komendant uważa, że przodownik policji powinien robić różnicę pomiędzy pijanym urzędnikiem a inną osobą pijaną.

Świadek: Funkcjonarjusz policji winien traktować ludzi indywidualnie. Nie każdego należy zaraz przytrzymać; w pewnych wypadkach powinien pijanego odwieźć doróżką do domu i oddać w opiekę żonie. Jeśli to obcy, powinien odwieźć go do hotelu, dać mu czarnej kawy, ewentualnie zastosować sztuczne oddechanie.

Obrońca p. dr. Żuromski zapytuje św. Tułodzieckiego czy był słuchany przez władze policyjne, które przeprowadzały śledztwo w tej sprawie.

Św. Tułodziecki odpowiada przecząco.

Św. Rochon, burmistrz m. Lidzbarka opowiada szczegóły tego przyjęcia, na którem sobie nieco podpito. O godzinie 11 wyszedł sam, p. wizytator pozostał jeszcze dłużej; wypił kilka groków i trochę „zakrapianej“. Jeszcze przed zajściem opowiadał, p. wizytatorowi, że przodownik Mąka pobłażliwy jest dla pijanych robotników, a uwziął się na pijaną inteligencję.

P. Kurator Riemer wyjaśnia, że słyszał o tej sprawie kiedy był na wizytacji; zażądał od pana wizytatora wyjaśnienia i otrzymał od niego odpis pisma policji państwowej, z którego wynika, że winien był przodownik. Pomimo to p. wizytatorowi przydzielono z powodu tego zajścia inny obwód.

Św. Reich zeznaje, że syna wydalono bez uprzedniego upomnienia i zawiadomienia rodziców. Gdy poszedł ze skargą do pana Mianowsikego, ten przyrzekł sprawę zbadać. Św. przyrzekł profesorowi Pięcie oddać mieszkanie, gdy wstawi się za chłopcem. Na zapytanie obrony: czy syn obecnie ma lepsze świadectwa zeznaje, że przedtem miał gorsze, choć teraz też niema najlepszych. Świadek Pięta: Prawda jest, co pan Reich zeznaje, przyrzekłem panu Reichowi wstawić się za syna, pozatem poleciłem panu Reichowi, żeby może inne wpływowe osoby jeszcze poprosił, ażeby się wstawiły u pana dyrektora. Myślałem, że pan dyrektor da się przekonać.

Na zapytanie obrony, czy nie uważał to za nieodpowiednie przyjąć taką prz... gdyż mogło to wywołać wrażenie, jakoby faktycznie brał łapówki. Pan Pięta odpowiada, że był w wyjątkowym położeniu i jeszcze dziś zrobiłby wszystko, żeby tylko dostać mieszkanie. Na zapytanie, czy teraz chłopcu daje lepsze noty, odpowiada, że przykro mu było samemu stawiać się za syna pana Reicha, gdyż sam pisał zagrożenie, potem chłopiec w notach się poprawił. Na zapytanie, czy niezrozumiał, że i to stworzyć mogło pozory łapownictwa nie odpowiada.

Św. Michałek zeznaje w sprawie pani Fettygowej dat nie pamięta tyle, wie tylko tyle, że pani Fettygowa przyszła się żalić na pana Kaczora. Było to przed jej ustąpieniem. Gdy powiedziała mu, że posądza się ją o defraudację radził, jeżeli jest niewinna stanowczo nieustępywać.

Podczas wakacji spotkał się świadek z p. prof. Piętą; wiedział, że poszukuje on mieszkania a ponieważ w kamienicy świadka było właśnie mieszkanie wolne, ofiarował mu wynajęcie tego mieszkania, prosząc, aby postarał się o ponowne przyjęcie wydalonego syna. P. Pięta obiecał wstawić się u p. dyrektora.

Po wakacjach dyrektor oświadczył świadkowi, że z synem zaszła pomyłka i chłopiec został znowu przyjęty.

Św. prof. Pięta potwierdza, że obiecał prosić p. dyrektora o ponowne przyjęcie wydalonego ucznia, nie widział w tem nic zdrożnego, boć wolno każdemu profesorowi wstawić się za uczniem.

Dalej zeznają św. Gałuszka i Zawirowski, zeznania ich jednak nic nowego nie przyniosły. Na tem 8 dzień rozpraw ukończono.

Co mówi grudziądzkie Towarzystwo Lekarzy.

Jak się dowiadujemy, grudziądzkie tow. lekarzy odbyło wczoraj zebranie, w wyniku którego nadsyła nam następujące wyjaśnienie, które bardzo chętnie umieszczamy.

Wynika bowiem z niego poważna troska o poważanie etyki lekarskiej, tej etyki, która była zawsze dumną lekarza polskiego.

Uzdrowieniu stosunków był poświęcony nam rewelacyjny artykuł, daleki od żądzy sensacji, ale konieczny — by przeczyścić atmosferę niezdrową, krążącą około Kasy Chorych.

Nie wszystko jest dobre w Kasie Chorych, ale wypadki, które podawaliśmy, są tak jaskrawe, że ich przemilczać nie pozwala obowiązek publicystyczny.

I dlatego je ogłosiliśmy. Stwierdzamy z głębokiem zadowoleniem, że tow. lekarzy ujęło sprawę poważnie i dąży też nietylko do wyjaśnienia, ale i przeczyszczenia atmosfery, która tak przykre wywołała zajścia.

Cieszyć się będziemy, gdy zajścia obecne uzdrowią atmosferę, obecnie chorą i niezdrową.

Tyle na dziś, a teraz posłuchajmy, co pisze tow. lekarzy:

Tow. lekarskie, poruszone artykułem, tyczącym się działalności zawodowej swych członków, który się ukazał w prasie, przystąpiło natychmiast do merytorycznego zbadania sprawy, która przedstawia się następująco:

Pan dr. Piotr Meyer oświadcza, że nie wystawiał żadnego świadectwa zgonu — dał jedynie przekaz do praktycznego lekarza w Łasinie na formularzu receptowym kasowym zielonego koloru, dodając wyjaśnienie dla kolegi w Łasinie, że Mikołajczykowa rzekomo według słów krewnej zmarła na tyfus. Owa krewna zamiast udać się do lekarza w Łasinie, poszła do Urzędu stanu Cywilnego w Grudziądzu, gdzie jej na mocy „przekazu" wydano w niezrozumiały sposób metrykę śmierci.

Pan dr. Oszwałdowski podaje, odnośnie do wystawienia świadectwa pośmiertnego dla Heleny, córki Weroniki Mikołajczykowej w październiku r. 1922 r. bez oględzin, stwierdzam, iż me książki kasowe nie wykazują w odnośnym czasie likwidacji ani za wystawienie świadectwa pośmiertnego ani za oględziny zwłok ani za wizyty w domu chorej lecz li tylko konsultatywne leczenie u siebie.

Co dotyczy wypadku drugiego dotyczącego Edmunda syna Weroniki Mikołajczyk, to zaznaczam, że wydałem jej świadectwo zgonu dopiero po długich i usilnych prośbach i lamentacjach o opłakanym stanie finansowym tylko dla osiągnięcia zasiłku pogrzebowego w Kasie Chorych, kładąc nacisk — syn zmarł wedle słów matki na wsi — iż w powiatach wiejskich świadectwa zgonu i oględziny nie są obowiązkowe i zwracając uwagę, że winna przedłożyć metrykę śmierci odnośnego wójtostwa".

Badanie spraw pp. dr. Zambrzyckiego i Kilkowskiego nie jest ukończone, wobec czego wstrzymujemy się od przedstawienia odnośnych obwinień.

Bezwzględnie Towarzystwo Lekarskie potępia jekkomyślne wydawanie świadectw pośmiertnych i poczyniło kroki w sądzie Izby Lekarskiej dla rozstrzygnięcia sprawy na legalnej drodze.

Kwestja likwidowania za rzekomo niewykonane czynności, Tow. Lek. pobierające ryczałtową opłatę z Kasy Chorych, a rozdzielające sumę tą wedle poszczególnych czynności wśród członków-lekarzy — kwestję tę załatwi sąd koleżeński względnie nadzwyczajne walne zebranie w myśl statutów z wszelką energją, by przeciw zanikowi etycznemu stanu lekarskiego stanowczo przeciwdziałać.

Nadmieniamy w końcu, że w artykule wymienieni lekarze wdrożyli przeciw sobie postępowanie dyscyplinarne w Izbie Lekarskiej Poznańsko-Pomorskiej w Poznaniu.

Z poważaniem

Dr. Zieliński, sekretarz. Dr. Urbański, prez. Tow. Lek. Grudz.-Świecie.

Z TEATRU.

Tajemniczy Dżems.

Sztuka w 3 aktach (4 obrazach) Misanda).

Jest pewien typ sztuk, które jakkolwiek nie wprowadzają na scenę pierwiastków prawdziwie artystycznych, doskonałą robotą sceniczną i pomysłem pełnym nadzwyczajnych niespodzianek — potrafią zdobyć sympatję widza, zwłaszcza takiego, który żądny jest akcji trzymającej uwagę w ciągłem napięciu.

„Tajemniczy Dżems" jest właśnie taką typową sztuką o motywie zaczerpniętym z lepszych „kryminalnych powieści" o tezie mocno dydaktycznej — gdzie to zazwyczaj niepokalanie czysta dziewica o pretensjach hrabiny i manierach panny służącej miłością swą potrafi wydźwignąć wybranego z dna upadku. Cała historja kończy się zazwyczaj ślubem.

I wielką słuszność mają pisarze zagraniczni, że nie siląc się na nadzwyczajne psychologiczne zawikłania — dają publiczności jeszcze jedno wydanie historji miłosnej, która ku uciesze widowni, kończy się szczęśliwie. A kiedy jeszcze autor umie dobrze wiązać akcję w całość i wprowadzi w nią nadzwyczajną nowość, z międzynarodowych rynków sensacji — jakąś kasę pancerną otwierają się w nadzwyczaj skombinowany sposób — natenczas powodzenie sztuki jest zapewnione.

Bo wreszcie jak może się nie podobać taka historja: Istnieje włamywacz, genjalny, nieprześcigniony, król włamywaczy — który pod wpływem miłości do córki bogatego bankiera postanawia wejść na drogę uczciwości. Z dna katamt więziennych wydobywa go cudownie piękna Róża do nowego życia. Dostaje posadę u bankiera i jest im bardzo dobrze. Zdobywa zupełne zaufanie szefa i jest im jeszcze lepiej. Ma jednak z dawnych czasów wroga, detektywa Ewansa, który poprzysiągł sobie, że zdemaskuje Dżemsa za dawniejsze sprawy. W tem miejscu sprawa zaczyna się wikłać. Dżems raz jest na wozie, drugi raz pod wozem, w końcu jednak chociaż przyłapany, szlachetność pobudek rozbraja nawet twardego dedektywa i wszystko kończy się dobrze, zwłaszcza, że w nagrodę za swą szlachetność otrzymuje Dżems gorące serce Róży.

Owa, „tak piękną sztukę" grali nasi artyści bardzo dobrze.

P. Jastrzębiec Kamiński był bardzo interesującym Dżemsem, p. Maasówna znośna jego partnerką w roli Róży. Otrembski i Karski dali dobre typy „nawróconych" włamywaczy. Skalski był dobrym w charakteryzacji i ruchach bankiera. Rostan dobrze zagrał dyrektora więzienia. P. Szadurska dała świetny typ „cioteczki". Reszta zespołu Gawlikowski, Truszyński odnowiła dała całości. Reżyserja Roslana bardzo staranna. Dekoracje dobre. Antrakty za długie.

Publiczności dużo więcej, a bawiono się na premjerze bardzo dobrze, czego dowodem były — rzecz nie słychana w Grudziądzu — oklaski w czasie przedstawienia.

J. Kisielewski.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Wtorek 21-go kwietnia Anzelma b.
Wschód słońca 5 6 zachód 6 56
Wschód księżyca 1 20 zachód 9 41

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie

—** Muzeum (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

HOJNY DAR GENERAŁA HALLERA.

P. generał Józef Haller przekazał za pośrednictwem Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Toruniu na ręce Pana Wojewody Pomorskiego sumę 3006 zł. 10 gr. ofiarowaną przez Pom. Kółka Rolnicze jako „Dar dla Generała Hallera" do podziału według uznania Pana Wojewody.

Czyniąc zadość życzeniu Generała Hallera, przekazał Pan Wojewoda 1/3 na rzecz „Sierocińca im. gen. Hallera" w Ostrowitem, 1/3 na akcję Pomocy Dzieciom, 1/3 na budowę Muzeum Pomorskiego w Toruniu".

*

DO WIADOMOŚCI OPTANTÓW POLSKICH.

Komitet Reemigracyjny w Poznaniu, powodując się troską o los naszych optantów, podlegających w myśl Konwencji Wiedeńskiej opuszczeniu granic Rzeszy niemieckiej — utworzył specjalny Sekretarjat, mający za zadanie roztoczenie opieki nad powracającymi z Niemiec optantami, udzielając im pierwszej pomocy doraźnej i wszelkich informacji, co do mieszkań oraz warsztatów pracy w kraju.

Biuro Sekretarjatu mieści się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego — Golębia nr. 1 pokój 140.

Wszelkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie powyższego komunikatu.

*

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś przedstawienia nie będzie.

Dyrekcja Teatru, korzystając z powodzenia, jakiego doznała sztuka p. t. **„Tajemniczy Dżems"**, pozostawia ją na afiszu aż do czwartku. Tym sposobem z **„Tajemniczym Dżemsem"** będą się mogli wszyscy zapoznać, zważywszy na ceny biletów, jakie obecnie Dyrekcja Teatru stale zastosowała.

Najbliższą nowością będzie głośna operetka kompozytora angielskiego p. t. **„Królowa Montremartru"**. Dyrekcja Teatru przygotowywuje operetkę tę z dużym nakładem pracy i kosztów.

—** **Bulwary nad Wisłą a obchód 3 Maja.** Pewna część programu uroczystości 3 Maja ma się odbyć na bulwarach nad Wisłą. Czas mija szybko, jeszcze tylko dwa tygodnie do obchodu, a tu nikt nie myśli o uporządkowaniu bulwarów, uszkodzonych jeszcze przez wylew Wisły na wiosnę zeszłego roku. Dla wyrównania dołów zwozi się tam śmieci, które cuchną i rozkładają się, zatruwając powietrze. Jest to niedopatrzenie, które czem prędzej Magistrat powinien usunąć.

—** **Na rzecz Tow. Czyt. Lud. Patrjotyczny i piękny zwyczaj.** — W małej Danji jest zwyczajem, manifestowanie przynależności do swego małego lecz tak dzielnego narodu przy każdej sposobności, i na każdem miejscu. Jednym z takich sposobów w lokalach publicznych, są chorągiewki narodowe.

Na każdym stoliku, tak jak u nas kwiaty dla dekoracji, na pierwszym planie, znajduje się duńska chorągiewka, na przenośnym, stałym postumencie.

Zwyczaj ten chwalebny chcemy i u nas wprowadzić i dlatego chorągiewki takie sporządziliśmy i sprzedajemy po cenie 3 zł. Każdy Polak w czasie obiadu, kolacji, śniadania i podwieczorku, powinien żądać od kelnera na swój stolik takiej chorągiewki, w które powinni się pp. gospodarze kawiarni, cukierni i restauracji zaopatrzyć w Biurze TCL, Grudziądz, Lipowa 28.

—** **Płomienie w tramwaju.** W sobotę wieczorem z pod kół tramwaju, zbliżającego się do rynku, poczęły wydobywać się płomienie. Okazało się, że tylko bezpiecznik z boku rozlutował się i począł się palić. W kilka minut naprawiono defekt i ruch odbywał się w dalszym ciągu.

—** **Z niedzieli.** Niedziela wczorajsza pochmurna była i drżysta. Pomimo tego chwilami pokazywało się słońce, a ludzie wierząc chwilowym jego uśmiechom, wybierali się na spacery zamiejskie.

Wielką atrakcją dla szerokich warstw okazały się karuzel nad Wisłą i kiosk szczęścia. Do późnego wieczora snuły się po bulwarach nadwiślanych tłumy ludzi, wsłuchujących się z lubością w melodje kataryńki z karuzeli.

—** **Aresztowania.** W dniu wczorajszym aresztowano 1 osobnika za kradzież i jednego za burdy uliczne i pijaństwo.

— KORESPONDENT „SŁOWA POM." nazywa nasze ujawnienia o nadużyciach na szkodę Kasy Chorych „tendencyjnem obciążaniem pewnych jednostek niechadeckich".

Korespondent zwrotem tym sam siebie osądza jako partyjnie zacietrzewionego „dziennikarza".

Powinien bowiem wiedzieć, że p. dr. Kilkowski jest Niemcem, p. dr. Oszwałdowski w życiu polit. nie bierze udziału ,a jedynie p. dr. Mayer jest czołowym endekiem.

Z tego robić partyjną robotę może tylko tak mało wyrobiony „dziennikarz", jakim jest korespondent „Słowa Pomorskiego".

RUCH TOWARZYSTW.

rt. Zebranie Tow. Opieki nad Więźniami odbędzie się w czwartek, dnia 23 kwietnia o godz. 6 na sali posiedzeń Rady Miejskiej.

O liczny udział uprasza. ZARZĄD.

Z KIN.

Kino „Orzeł" od dziś do środy, dnia 22 go kwietnia br. włącznie wyświetla niebywale zajmujący dramat życiowy w 6-ciu aktach p. t. „Mężczyźni, którym nie wolno się żenić". Ponadto jako wkładka: Trzy dwuaktowe komedyjki p. t. I. „Entliczek-Pentliczek", II. „Dawid i Goljat", III. „Pinczerek zawinił". Od czwartku, dnia 23-go kwietnia br. król sensacji „Harry Peel".

Ze sportu.

Rozgrywki piłki nożnej w niedzielę.

(Według P. A. T.-a)

Toruń — Łódź 2:0 (2:0).

Łódź, 19. 4. (Pat). Zawody piłki nożnej pomiędzy mistrzem Pomorza T. K. S. a miejscowymi Turystami zakończyły się wynikiem 2:0 (2:0) na korzyść gości. U gospodarzy zawiódł zupełnie napad. Bramki dla T. K. S. strzelili najlepsi na boisku Cieszyński i Gumowski. Sędziował Piotrowski dobrze.

Warta — Polonja 3:1 (1:0).

Poznań, 19. 4. (Pat). Zawody piłki nożnej rewanżowe o mistrzostwo: Warta — Polonja zakończyły się 3:1 (1:0) na korzyść Warty, w tem jedna bramka niewyzyskana przez Wartę. Warta trzymała się od początku gry w bardzo szybkiem tempie, któremu Polonja nie mogła sprostać. U Polonji zawiodła zupełnie pomoc.

Kraków — Królewska Huta 5:2 (2:1).

Kraków, 19. 4. (Pat). Zawody o mistrzostwo Polski: Wisła — Amatorski Klub Sportowy z Królewskiej Huty dały wynik 5:2 (2:1).

Pogoń Lwów — Pogoń Wilno 3:1 (1:0).

Lwów, 19. 4. (Pat). Zawody piłki nożnej rewanżowe o mistrzostwo Pogoń Lwów — Pogoń Wilno 3:1 (1:0).

Bieg „Kurjera Polskiego".

Warszawa, 19. 4. (Pat). Odbył się tu bieg „Kurjera Polskiego" na dystansie 7 klm. Wyniki następujące: 1. Seweryn Roman z lwowskiej Pogoni. 2. Grzeško Stanisław 3. Przytuła Franciszek z kaliskiej Proby, 4. Witich z Warszawianki, 5. Salek Witold z krakowskiej Wisły, 6. Eismond z Polonji. Zgłosiło się do biegu 85 zawodników, stanęło na starcie — 61, ukończyło bieg — 56.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **PAN MINISTER ROBÓT PUBLICZNYCH NA PLACU POMORSKIEJ WYSTAWY.** W dniu 17-ego bm. o godzinie 6,40 wieczór statkiem z Torunia przybył do Grudziądza p. Minister Robót Publicznych Rybczyński w otoczeniu osób: dyr. dep. inż. Prokopowicza, naczelnika Wydziału Żeglugi rzecznej inż. Żaczka oraz dyrektora Wydziału dróg wodnych.

Na przystani oczekiwali p. Ministra Starosta Ossowski, dyr. Poszwiński, dyr. Grobelny, radca Nowakowski i budowniczy miejski inż. Stołowski, poczem niezwłocznie udał się p. Minister na plac Wystawy, gdzie w imieniu Komitetu Pomorskiej Wystawy udzielił mu informacji dyrektor Wystawy inż. Wł. Saryusz-Bielski.

P. Minister interesował się szczegółowo planami Wystawy, wyrażając całkowite uznanie dla ogólnego rozplanowania oraz dla projektów poszczególnych pawilonów.

Po godzinnej wizytacji całego placu Wystawy p. Minister Robót Publicznych w otoczeniu osób mu towarzyszących spożył skromny posiłek w miejscowej restauracji, poczem udał się na spoczynek na statek „Kościuszko". Następnego dnia rano odjechał p. Minister w kierunku Tczewa.

— **Zboże amerykańskie dla Polski.** W porcie gdańskim spodziewany jest pierwszy statek z transportem amerykańskiego zboża dla Polski. Jest to statek „Gasper" o pojemności 2000 tonn. Przybędzie on w przyszłym tygodniu.

— **Ruch w porcie Gdańskim.** W okresie świątecznym między 9. a 16 kwietnia przybyło do portu 57 statków, w czem 20 bez ładunku, wyszło zaś z portu 60, w tem 9 próżnych.

— **Burzliwe sceny na giełdach włoskich.** Wskutek nowych zarządzeń ministra skarbu wydarzyły się na giełdach włoskich bardzo burzliwe sceny. Giełdę medjolańską musiała policja opróżnić. Do giełdy we Florencji wkroczyły władze bezpieczeństwa, ponieważ dochodziło tam do bójek. Zniżka kursów jest dosyć znaczna.

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości osobom zainteresowanym, iż na zasadzie rozkazu Min. Spr. Wojsk. z dnia 4. III. 1925 r. wydanego na mocy art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. V. 24 r. zostają powołani w roku bieżącym oficerowie rezerwy, urodzeni w 1899 i 1900 roku na 8-mio tygodniowe ćwiczenia, oraz oficerowie rezerwy, urodzeni w 1894 roku na 8-mio tygodniowe ćwiczenia.

Ćwiczenia na terenie O. K. VIII. odbędą się w dwóch turnusach:

dla oficerów rez. ur. w 1899 i 1900 r.

I. turnus od dnia 6 czerwca 1925 r. do dnia 17 lipca 1925 r.
II. turnus od dnia 1 sierpnia 1925 r. do dnia 11 września 1925 r.

dla oficerów rez. ur. w 1894 roku

I. turnus od dnia 20 maja 1925 r. do dnia 14 lipca 1925 r.
II. turnus od dnia 20 lipca 1925 r. do dnia 13 września 1925 r.

1. Oficerowie rezerwy urodzeni w 1899 1894 i 1900 r. mający odbyć ćwiczenia w roku bieżącym otrzymają imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawienia się

2. Do karty powołania dołączony jest bilet kolejowy, który jest ważny do przejazdu koleją tylko łącznie z kartą powołania. Kartę powołania należy oddać tej formacji, do jakiej dany oficer został wyznaczony dla odbycia ćwiczeń

3. Oficerowie rezerwy podlegający powołaniu na ćwiczenia w roku bieżącym, którzy **do dnia 20. IV. 1925 r. nie otrzymają karty powołania,** winni o tem donieść osobiście lub pisemnie właściwej P. K. U. z podaniem swego dokładnego adresu.

4. Oficerowie rezerwy, którzy z ważnych powodów (chorzy, osadnicy kresowi, samodzielni gospodarze roli lub wytwórcy przemysłowi, oraz ze względów na śmierć lub nieszczęście w rodzinie, sprawy spadkowe i z innych nadzwyczajnych powodów) pragnęliby uzyskać przesunięcie terminu stawiennictwa na ćwiczenia do okresu późniejszego lub wcześniejszego niż ten, jaki im został wyznaczony w karcie powołania, mogą wnieść odpowiednio umotywowane, udokumentowane i ostemplowane prośby do P. K. U. która im karty przesłała, najpóźniej do dnia 5 maja 1925 r.

Podania złożone po upływie wyżej wskazanego terminu rozpatrywane nie będą, z wyjątkiem choroby lub nadzwyczajnych powodów wynikłych niespodziewanie przed terminem rozpoczęcia II turnusu ćwiczeń.

Do próśb tych nie należy dołączyć karty powołania — wyjątek stanowi ciężka choroba, która nie zezwoli na odbycie ćwiczeń w roku bieżącym w tym wypadku należy zwrócić kartę powołania P. K. U., która ją wystawiła z odpowiednim zaświadczeniem lekarskiem lekarza powiatowego.

Jeżeli powołany na ćwiczenia, na wskutek wniesionej prośby o przesunięcie stawiennictwa na takowe nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa oznaczonym w karcie powołania — winien się zgłosić według karty powołania.

5. Władze państwowe, samorządowe, instytucje pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o przesunięcie terminu stawiennictwa, wnosząc imienną reklamację do właściwych D. O. K. tylko odnośnie tych pracowników, których ze względu na tok służby nie będą mogły zastąpić w czasie trwania ćwiczeń innymi.

6. Zgłaszający się na ćwiczenia oficerowie rez. winni stawić się w wojskowem umundurowaniu i uzbrojeniu własnem, wyjątek stanowią ofic. rez. mianowani w rezerwie, którzy dodatku na wyekwipowanie nie otrzymali.

7. Winni niewykonania obowiązku zgłoszenia się na ćwiczenia, względnie uchylania się od spełnienia tego obowiązku w czasie i w sposób określony w Ustawie o pow. ob. sł. wojsk.— podlegają karom przewidzianym w rozdziale XVI. „Postanowienia karne“ Ustawy o pow. ob. sł. wojsk. |2000

Grudziądz, dnia 18 kwietnia 1925 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia trawy do koszenia w rowach i na skarpach przydrożnych w obrębie granic powiatu miejskiego na rok 1925 a mianowicie: 1992

Dział I szosa Grudziądz—Rządz
Dział II szosa Grudziądz—Gac
Dział III szosa Grudziądz—Linarczyk,

wyznacza się termin do wnoszenia ofert na dzień 5 maja br. godz. 11. Oferty w kopertach zalakowanych, z odpowiednim napisem należy nadesłać do Magistratu, Wydział V. Budownictwo, gdzie też warunki dzierżawy są wyłożone do przejrzenia.

Grudziądz, dnia 18 kwietnia 1925 r.

Magistrat—Wydział V. Budownictwo

Ogłoszenie.

W myśl rozkazu D. O. K. VIII L 1947/m z dnia 15 kwietnia br. został rezerwistom wyznania grecko-katolickiego i prawosławnego termin stawienia się na ćwiczenia wojskowe przesunięty z dnia 20 na 22 kwietnia br. w związku z świętami Wielkanocnemi tych wyznań.

(—) **Gasiorowski**
major i komendant P. K. U. |2005

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperow w Grudziądzu ogłasza

przetarg

na budowę nowych stajen w Chełmnie mający się odbyć w dniu 15-go maja b. r. o godzinie 10-tej m. 30 — oraz **szereg przetargów na roboty budowlane remontu głównego w Grudziądzu, Chełmnie i Grupie** w rozmaitych terminach.

Bliższe szczegóły przetargów ogłoszone zostały w nr. 103 „Polski Zbrojnej“ z dnia 16 IV. b. r. |1987

Kier. Rej. Inż. i Sap. Grudziądz.

Nadzwyczajne zebranie
członków Towarzystwa Powstańców i Wojaków

odbędzie się w środę, dnia 22 bm o g. 7 wiecz. **w sali Bazaru przy ul. Moniuszki** na które wszystkich członków Towarzystwa oraz wszystkich sekcji ćwiczących wzywa Zarząd.

Na porządku dziennym sprawa udzielania pożyczek członkom, budowa domów ćwiczeń i obchodu 3 Maja

Za zarząd: 1959

Komendant (—) Sompinski Por. rez. W P. — Sekretarz (—) Paraziński — Prezes (—) Kalwary

Około 10. b. m. zgubiłem portfel, w którym znajdował się wykaz osobisty, wystawiony przez Wójtostwo Nowa-Wieś, oraz cztery weksle a mianowicie: Sola-Weksel na 80 zł wystawiony przez p. Poznańską, płatny 15/IV. 1925. Weksel na 180 zł wystawiony przez p. Lisiewicza, płatny 19/V. 1925. Weksel na 500 zł wystawiony przez p. Lisiewicza płatny 19/V 1925 r. i weksel in blanco na 480 zł. — Weksle na 180 zł i 500 zł były żyrowane przez żonę moją Martę Jezierską. — Niniejszem unieważniam owe dokumenty i ostrzegam przed zakupieniem zgubionych przeze mnie weksli. |1984

Jan Jezierski, Nowa-Wieś.

Ostrzeżenie.

Przestrzegam przed nabyciem 3 weksli, wystawionych przezemnie na żołkom Zętarskim z Grudziądza, płatnych 2 po 750 zł dnia 20 bm. i 1000 zł dnia 1 lipca rb. do rozstrzygnięcia procesu sądowego. |1690

Aleksander Kuśmierski
Grudziądz, Koszarowa 6